

## **Marek A. Cichocki, Dariusz Gawin i Dariusz Karłowicz o Donaldzie Trumpie**

Po stronie demokratów panuje totalna panika i przerażenie – tak jakby nadciągał kataklizm. Z drugiej strony w środowisku republikanów skupionych wokół Trumpa narasta atmosfera odwetu i rewanżu. Jak niektórzy wskazują, stawką jest ustrój republiki. To może się skończyć zasadniczym złamaniem kręgosłupa dotychczasowego systemu amerykańskiego państwa – zaznacza Marek A. Cichocki w programie Trzeci Punkt Widzenia.

**Dariusz Gawin:** Panowie, coraz więcej sygnałów wskazuje na to, że przyszłoroczne wybory w Stanach może wygrać Trump. Wskazują na to sondaże. Sytuacja też się tak układa, że dodatkowym argumentem za tym są narastające kłopoty prezydenta Bidena ze zdrowiem. Nie pomaga mu syn, który przeszedł już od fazy sensacji dziennikarskiej do fazy oskarżeń. Widać, że będzie miał kłopoty prawne. Poza tym Trump ma miażdżącą przewagę nad konkurentami w Partii Republikańskiej. Każdy sondaż wewnętrzny pokazuje, że to są dziesiątki procent przewagi. Demokraci, wydaje się, nie mają żadnego planu, bo powinni już mieć plan B – jeżeli nie Biden, to musieliby mieć jakiegoś innego mocnego kontrkandydata, a na to jest już trochę za późno. Wiceprezydent Kamala Harris to chyba nie byłby dobry wybór, gdyż nawet wśród demokratów nie ma zbyt dobrej prasy. Wygląda na to, że czeka nas grecka tragedia – wszyscy miotają się w pętach fatalnego losu, cokolwiek się stanie – będzie źle. Widać, że przyszły rok w amerykańskiej polityce to będzie sytuacja mentalnej wojny domowej.

Sytuacja, w której Ameryka pogrąży się w takiej wojnie, jest bardzo złą wiadomością dla świata, przede wszystkim dla Ukrainy. Jeżeli dla Ukrainy, to i dla nas. Trump mówi, że w jednej chwili zakończy wojnę na Ukrainie, co oznacza pewnie, że ją przehandluje w taki lub inny sposób. To są złe wiadomości? Czy mamy się czego bać?

**Marek A. Cichocki:** To, co dzieje się w Stanach Zjednoczonych jest bardzo ciekawe. Nie tylko dlatego, bo przypomina nam coś dobrze znanego w Polsce, ale samo w sobie jest ciekawe z punktu widzenia Stanów Zjednoczonych, które są kluczowym imperium porządku światowego. Rozmawiałem niedawno z kimś, kto odbył w Waszyngtonie szereg różnych spotkań i opowiadał mi, że po stronie demokratów panuje totalna panika i przerażenie – tak jakby nadciągał kataklizm. Z drugiej strony w środowisku republikanów skupionych wokół Trumpa narasta atmosfera odwetu i rewanżu. Jak niektórzy wskazują, stawką jest ustrój republiki. To może się skończyć zasadniczym złamaniem kręgosłupa dotychczasowego systemu amerykańskiego państwa. Ciekawe jest też to, że po stronie Trumpa instytucją pracującą na rzecz jego nowej przyszłej administracji w Białym Domu i innych instytucjach państwa jest Heritage Foundation, bardzo nobliwa instytucja, która od dawna prowadzi projekt przygotowywania pod nadchodzącą zmianę przyszłej administracji. Warto zajrzeć na stronę fundacji, jest to projekt 2025. Jest inny niż dotychczas. On jest programem totalnym – programem konserwatywnej rewolucji wprowadzonej od dołu do góry.

**Dariusz Karłowicz:** Żeby nie powiedzieć od góry do dołu nawet.

**M. A. Cichocki:** I potem od góry do dołu też. Wszystko ma być zmienione. To jest coś kompletnie nowego. Niestety tam też są te rzeczy, o których Ty [do Dariusza Gawina] mówiłeś, czyli zmiana perspektywy w kwestii polityki międzynarodowej – Chiny stają się głównym punktem zainteresowania jako największe zagrożenie, Rosja praktycznie się tam nie pojawia. Nie wiem, czy to znaczy coś głębszego, ale jest rzeczywiście niepokojące. Stąd też ludzie tacy jak Robert Kagan w „Washington Post” piszą takie teksty – czy to oznacza, że nadchodzi w Ameryce epoka cezaryzmu wraz z Trumpem. To oznaczałoby koniec republiki.

**D. Gawin:** Porównuje do Juliusza Cezara. Na tej heretycznej stronie jest link do miejsca, gdzie można się zgłaszać do nowej administracji, ale trzeba „lojalki” wypełnić.

**D. Karłowicz:** Tam trumpiści powołują się na Reagana. W programie piszą, że dzisiejszy moment przypomina ten z końca lat siedemdziesiątych i jest niezbędna potrzeba radykalnych działań. Jednak Trump to nie jest Reagan i trzeba to powiedzieć bardzo wyraźnie. Partia Republikańska od czasów Reagana, nawet od dziesięciu lat zaledwie...

**D. Gawin:** ...nawet od pierwszego Trumpa...

**D. Karłowicz:** ...przeszła ewolucję, stając się bardzo osobliwym mutantem jak na dotychczasowe doświadczenia amerykańskie. To prawda, że część Amerykanów jest szalenie zmęczona ekscesami

radykałnej lewicy. Teraz coraz trudniej jest żyć w tym klimacie, zwłaszcza w niektórych miejscach, na uniwersytetach. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że sposób, w jaki trumpiści chcą bronić wolności nie jest taki...

**D. Gawin:** ...reaganowsko-konserwatywny.

**D. Karłowicz:** Właśnie. Tylko tu chodzi o skrajną centralizację władzy w ręku prezydenta i związanej z tym instytucjonalnej przebudowy państwa. Czy to grozi dyktaturą, w sensie ścisłym, schmittowskim? Nie. Nie będzie tortur, aresztowań, łapanek – żadnego tego typu rzeczy nie będą się działy, ale chaos będzie z całą pewnością. Chaos i nieprawdopodobnie brutalne napięcie polityczne, którego skala przekroczy wszystko, cośmy do tej pory widzieli. Myślę, że tutaj można nie mieć wątpliwości. Kto skorzysta na tym chaosie? Putin. Wobec zgodnych w tej chwili zapowiedzi kasandrycznych, choć dobrze uzasadnionych, jak to z zapowiedziami kasandrycznymi, mamy trzy lata. To wypada na ten prawdopodobny czas, kiedy Amerykanie zajmą się sobą w stopniu dotąd niespotykanym. Europa, jak widać choćby po osławionym Zeitenwende, nie wyciąga żadnych wniosków ani z tych perspektyw, ani z wojny na Ukrainie. Dla nas to jest sygnał, że powinniśmy jak najpoważniej myśleć teraz o sobie.

*Publikowany tekst pochodzi z odcinka Trzeciego Punktu Widzenia, którego emisja miała premierę 17 grudnia 2023 roku.*

*Obejrzyj całość*